

Leszek Augustyn

Zła polityka albo kłopot z diabłem.
Rozważania wokół demonologii politycznej
Leszka Kołakowskiego

Evil Politics or Trouble with the Devil.
Reflections on the Political Demonology
of Leszek Kołakowski

Streszczenie

Wychodząc od metaforycznego (figuralnego) ujęcia problemu zła, w oparciu o wybrane przemyślenia Leszka Kołakowskiego, rozważania składające się na artykuł zmierzają do namysłu nad „złem w polityce” w sensie niedomagań i nadużyć wolności: pokus władzy autokratycznej i totalitarnej. Dotyczą antropologicznego i politycznego przekraczania granic wolności kosztem (aż do zniesienia) wolności innych.

Słowa kluczowe: Leszek Kołakowski, filozofia polityczna, filozofia polska, totalitaryzm

Summary

Proceeding from a metaphorical (figurative) account of the problem of evil, and based on Leszek Kołakowski's selected thoughts, this paper's considerations aim to deliberate on "evil in politics" in the spirit of the shortcomings and excesses of freedom: namely, the lure of autocratic and totalitarian power. At issue is how the bounds of freedom are anthropologically and politically transgressed at the expense (to the point of abolishing) the freedom of others.

Keywords: Leszek Kołakowski, Political Philosophy, Polish Philosophy, Totalitarianism

Pisząc o nim, trudno uniknąć sytuacji prowokacyjnych, a przynajmniej kłopotliwych. Bo też gość to nieoczekiwany, nawiedzający naszą kulturę i nad podziw natrętny. Przenikający do każdej sfery życia ludzkiego. Diabeł, bo o nim mowa, to postać skrywająca i ujawniająca się w tych samych pytaniach, niekiedy nawet obiecująca odpowiedzi. Ale czy można im zaufać? Nie zważając ani na niezręczność, ani na problematyczność, poniekąd wystawiając się na ryzyko przemieszania porządków, zapytajmy: czy można uznać *politykę za sferę współżycia z diabłem*? Spróbujmy zastanowić się nad tym fenomenem i jego granicami. Być może jednak nie tylko o prowokację w pytaniach takich chodzi? W tej nieco dziwnej, jak dla filozofa, materii zastanawiające są spostrzeżenia i uwagi Leszka Kołakowskiego¹.

Podkreślmy, że figura diabła, do jakiej będziemy się poniżej odwoływać, nie sprowadza się do jej sensu mitologiczno-teologicznego. W tym miejscu nie interesuje nas bowiem jej geneza i funkcja religijna, lecz uwagę kierujemy raczej na antropologiczno-polityczne znaczenie zła w szeroko rozumianej kulturze ludzkiej, a zwłaszcza na ten jej wymiar, w jakim zło naprzemiennie się skrywa i przejawia, wypacza sens i świadczy o jakimś braku w istnieniu; co zwykle przypomina o tej kłopotliwej i wszędobylskiej figurze Zła, za jaką uchodzi diabeł. Postać zagadkowa i paradoksalna, przynajmy. Zaznaczająca swoją obecność nawet w geście negacji własnego istnienia. W szeroko zaś pojętej kulturze funkcjonująca na sposób wieloznaczny. W tym właśnie charakterze używamy imienia pospolitego, myśląc przy tym na poły tylko metaforycznie. Nie bez przyczyny Kołakowski, mówiąc o złu, niejednokrotnie

¹ Bliskość porządku teologicznego i filozoficznego bierze się przede wszystkim ze wspólnej troski: wszakże obie dziedziny formułują pytania fundamentalne, skierowane ku ich mitycznej podstawie, i to do niej – owszem, po swojemu – się odnoszą. Sytuacja zdaje się bardziej zrozumiała (zastrzeżmy: nie dla wszystkich), gdy potraktować ewolucję poglądów Kołakowskiego jako wyraz zmagania myśliciela religijnego, por. H. Czyżewski, *Kołakowski i poszukiwanie pewności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022, s. 8.

w swych rozważaniach przywołuje figurę diabła, przyznając tym samym, jak można sądzić, że jej symboliczność należy podtrzymać; że, innymi słowy, zło wymyka się zbyt jednoznacznym określeniom. Ujmując zatem figurę diabła symbolicznie, chcemy podkreślić, że jest to „symbolizm realistyczny” (wszak idzie o symbol religijny), oparty na znaku uczestniczącym, przedstawiającym i bezpośrednio odnoszącym się do zła, jako realnego składnika świata ludzkiego. Zaznaczmy równocześnie, że nie do końca jasny pozostaje status owej, jakże nośnej treściowo, figury w rozważaniach Kołakowskiego. Najprawdopodobniej filozof myśli o diable uobecnionym w kulturze (zwłaszcza – zachodniej), czyli „prawdziwie, rzeczywiście i niezbywalnie obecnym w naszej historii”, co stanowi wyraz „wiary w obrębie kultury”². Z tego samego źródła pochodziłby również pożytek mitologemu diabła dla myślenia filozoficznego. Ale i znaczne, dodajmy, niebezpieczeństwo nadużyć, czego nie sposób ukryć; ani przeoczyć, ani przemilczeć. Spośród wielu figur diabelskich, obecnych przede wszystkim w religii, stanowiącej wręcz macecznik wyobrażeń na ten temat, i szerzej – przedstawień demonologicznych w kulturze, myśliciel wskazywał również na uobecniającego się w historii diabła politycznego³.

Niewątpliwie dualizm dobra i zła stanowi jedną z najbardziej kontrastowych opozycji pojęciowych naszego doświadczenia.

² L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, [w:] tenże, *Chrześcijaństwo*, wstęp, wybór i oprac. H. Czyżewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019, s. 765–766. Słowa te Kołakowski odnosi do postaci Jezusa, niemniej sądzimy, że jest też uprawnione – *toutes proportions gardées* – przypuszczenie, iż podobnie podchodził do postaci diabła (jakkolwiek ten ostatni nie jest postacią historyczną).

³ Wyobrażeniom tym Kołakowski poświęcił osobny tekst, powstały w 1977 r., krótko zatytułowany: *Diabeł*. Pierwotnie przeznaczony jako hasło do encyklopedii włoskiego wydawnictwa Einaudi, a następnie zamieszczony w zbiorze *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984, s. 174–193. Tekst traktuje szeroko o przejawianiu się postaci diabła w dziejach różnych kultur i religii. Natomiast diabeł w sensie politycznym, „diabeł w historii”, może być uznany za figurę uzupełniającą zaprezentowane w tym tekście rozważania demonologiczne.

Tę nadającą strukturalny i wyrazowy kształt kulturze ludzkiej dwójcę aksjologiczną można bodaj przyrównać do kontrastu światła i ciemności w świecie widzialnym. To stąd wynika przydawane mu znaczenie w życiu ludzkim, a także surowa sugestywność jego obrazu. Owszem, dualizm ten przenika wszystkie dziedziny kultury. Dochodzi do głosu również w tej niejednoznacznej sferze działań ludzkich, jaką jest praktyka polityczna. Dlatego też usprawiedliwione wydaje się pytanie: na ile *zło w polityce* da się sprowadzić do *złej polityki*? Inaczej mówiąc, przy założeniu obecności zła w polityce, co po prostu wynika z doświadczeń życia powszedniego, można ponadto – starając się specyfikować ten problem – zapytywać: ile zła w polityce bierze się ze złej polityki? Czy zło w polityce może być tym samym ujmowane jako zło polityki? Takiej więc praktyki politycznej, która świadomie wykorzystywałaby zło dla własnych i sobie tylko znanych celów? Mówiąc o polityce, Kołakowski odwołuje się do stanowiska kantowskiego,

które zakłada, że wszyscy ludzie, każdy z oddzielną, skoro są wolni i mają udział w transcendentnym królestwie racjonalności, mają te same prawa i związani są tymi samymi obowiązkami. Stąd przechodzimy wprost do kantowskiej idei osoby ludzkiej, która jest wartością niewymienną, w sobie ugruntowaną i najwyższą⁴.

Co jednak jeśli praktyka polityczna przeczy takiemu podejściu, uparcie nie uwzględniając granic i autonomii osoby ludzkiej? Już wstępne próby odpowiedzi na tak zadane pytania rodzą podejrzenia, że każda polityka, która docelowo dążyłaby do bezwzględnego ustanowienia swojej wyłącznej „prawdy”, jako wartości wyodrębnionej spośród innych i zabsolutyzowanej w wymiarze świata ludzkiego, poświęcająca na jej rzecz

⁴ L. Kołakowski, *Irracjonalność w polityce*, [w:] tenże, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 285. Słowa te pochodzą z wykładu wygłoszonego w Oksfordzie w 1984 r.

zarówno wolność indywidualną, jak i społeczną, w istocie niszczy samą siebie, przestaje być polityką, która służyłaby dobru społecznemu, stając się docelowo praktyką totalitarną. Dlatego też wydaje się zasadne skupienie większej uwagi na tych wątkach demonologicznych w pismach Kołakowskiego, które bezpośrednio dochodzą do głosu w kontekście teorii i praktyki totalitarnej. Czy przy szukaniu odpowiedzi na tak postawione pytania „pokusa diabelska” może stanowić interesującą wskazówkę?

1. Pokusa diabelska i „prerażający paradoks”

Porządek pojęciowy nader rzadko – jeśli w ogóle przyjmować taką możliwość – daje się w sposób nienaruszony przenieść w dziedzinę doświadczenia historycznego. Nie ukrywa tego problemu także polski myśliciel. Otóż towarzyszący nam od zawsze „diabeł w historii” stawia świadomość ludzką przed „prerażającym paradoksem”. Odnosząc się do swoich lekkich w formie, acz ciężkich w treści *Rozmów z diabłem*, Kołakowski przyznaje:

Chciałem przede wszystkim podkreślić znaczenie prerażającego paradoksu, który sprawia, że zło może być źródłem dobra, a dobro – zła. Wzajemne spieranie się zła i dobra jest kłopotliwym elementem ludzkiego doświadczenia. Problemy te jednak można rozważać w kategoriach szerszych niż te, których domeną jest polityka⁵.

Intuicję swoją potwierdza wiele lat później:

Nie, nie zmienił się diabeł przez minione trzydzieści lat, a i myśmy się nie zmienili. Nadal praca diabła na tym polega głównie, by nasze dobre strony nienawiścią zatruć, do złego

⁵ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, [w:] *Stalin i stalinizm. Rozmowy George'a Urbana*, Polonia Book Fund, Londyn 1987, s. 215.

użyć, na pożytek piekła obrócić; i nadal poddajemy się łatwo i z małym oporem, albo z żadnym oporem, jego kuszeniu⁶.

Należy jednak zachować czujność: przecież tezy *Wielkiego kazania księdza Bernarda* – tekstu literackiego, naznaczonego ironicznym dystansem, ale tym samym stanowiącego sugestywną transpozycję problemów filozoficznych – są równocześnie „wielką” pokusą diabelską⁷. Czyż już sama dwuznaczność dobra i zła nie jest tutaj poddawana presji wieloznaczności? A może raczej pokusie rozmycia świadomości zła i przenicowania dobra? Jest czymś zastanawiającym, że diabeł pojawia się w przestrzeni pomiędzy dobrem a złem; można wręcz rzec, że jest specjalistą od mieszania dobra ze złem. Oczywiście, człowiek jest zdolny do czynienia zła, a przyznać też trzeba, że pod tym względem wykazuje szczególne predyspozycje. Dowodów na podorędziu – od małych złośliwości po zbrodnie masowe – mamy aż nadto. Ilość ich jest wręcz przytłaczająca. Zazwyczaj człowiek bywa też świadom tej prawdy o sobie – przesłania mówiącego o podstawowej słabości swojej natury, w języku chrześcijańskim określanej mianem grzechu pierwotnego. W głównej mierze to właśnie chrześcijańska nauka o pierwotnym upadku człowieka, przyjmująca charakter an-

⁶ L. Kołakowski, *W piekle bez zmian (Informacja własna)*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Żnak, Kraków 2009, s. 126.

⁷ L. Kołakowski, *Wielkie kazanie księdza Bernarda* [w:] tenże, *Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diabłem*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1990, s. 179: „Pomyśl, pomyśl, bracie mój i siostró, ile to chytrości diabelskiej się kryje – nie mówię w nieczystości, ale czystości twojej, w dobroci twojej, w miłości i poczciwości, pomyśl, jak to piekielnik zachwał na zgubę twoją wieczną czyhając najsztubtelniejsze sidła zastawia i wszędzie się wciska, wszędzie wślizguje, w najpocziwsze twoje myśli i słowa, i uczynki jad zabójczy sączy, sączy, pomyśl, jak to delikatnie, aby tym łatwiej, cię uwieść, nie do złego cię pcha, ale do dobrego, a to dobro całe taką swoją złością przyprawi [...]”. *Wielkie kazanie księdza Bernarda* ukazało się drukiem w 1961 r., a następnie weszło w skład *Rozmów z diabłem* (1965).

tropogenezy religijnej, za której przyczyną stało się możliwe poznawanie dobra i zła, skłania do uznania zarówno zła w nas, jak i w świecie za doświadczenie fundacyjne, albowiem: „naprawdę wiemy, czym jest dobro, wiedząc, czym jest zło, zło zaś poznajemy przez to, że je czynimy”⁸. Niemniej jednak pamiętać o tej prawdzie nie chcemy, natomiast samo przesłanie o upadku najczęściej zastępujemy progresywnymi i monistycznymi nadziejami. W myśl racjonalistycznej zasady: jeśli nie obecnie, to w przyszłości, wszystko i tak znajdzie właściwe wyjaśnienie. Nic więc dziwnego, że w swoim praktycznym podejściu diabeł jest skłonny, i czyni to chętnie, odwoływać się do dobra w człowieku. Dlatego też szuka on oparcia w ludzkiej miłości do dobra, dołącza się do naszych pragnień i dążeń:

Nie ma rzeczy tak szlachetnej ani orędzia tak pełnego dobroci, żeby za diabelskim podszeptem nie dało się go przerobić na narzędzie zbrodni. Robota diabła nieodmiennie na tym polega, że nasze dobre strony zatruwa on nienawiścią i wykorzystuje w interesie piekła, a my ciągle na nowo jego pokusom ulegamy⁹.

Co możemy przeciwstawić tak podstępnej, wywrotowej działalności? Jak się przed nią bronić? Pewnym wspomoczeniem w tej nierównej walce może okazać się nasza zdolność do wątpienia, wrodzona nam nieufność. O pożytku, jaki czerpiemy z wątpienia, przekonują nas zarówno rozczarowania osobiste, jak i gorzkie owoce doświadczeń historycznych. To właśnie za ich przyczyną możemy nabyć ograniczonej, ale przezornej wiedzy o naturze świata, a nade wszystko – o nieprzewidywalnych i niepożądanych skutkach naszych aspiracji i działań:

⁸ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, przeł. T. Baszniak, M. Panufnik, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988, s. 216.

⁹ L. Kołakowski, *Ta diabelska wolność. Rozmyślenia o złu*, [w:] tenże, *Niepewność epoki demokracji*, wybór i słowo wstępne Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 156.

Wiemy aż nadto dobrze, że nie ma takiego osiągnięcia umysłu, takiego dzieła ludzkiego geniuszu, które nie dałoby się obrócić przeciwko człowiekowi i nie mogło być użyte w jakiś sposób jako narzędzie diabła. Wynalazczość nasza nigdy nie będzie tak wielka, byśmy mogli przechytryć diabła i przeszkodzić mu w zwracaniu przeciwko nam najszlachetniejszych wyników naszej twórczości¹⁰.

Wątpienie powinno zatem uczyć pokory i tym samym ratować przed dewastującymi nasze życie opaczными intencjami oraz szkodliwymi posunięciami w świecie. Chodzi więc o postawę, która nie tylko uczy krytycznego podejścia do świata, lecz równocześnie jest w stanie powściągać nadmierne ambicje i zapędy do zmieniania go wyłącznie w oparciu o naszą wolę i projektowania go wedle naszych własnych miar. A zatem i o takie wątpienie, które krytycznie i ograniczająco odnosi się do samego siebie. Łatwo przy tym zauważyć, że motywy te najpełniej wybrzmiewały w rozważaniach Kołakowskiego krążących wokół zagadnień kultury. W szerokim sensie termin „kultura” obejmuje wszelkie dziedziny ludzkiego doświadczenia i działania, w tym również religię i politykę. To właśnie na pograniczu tych dwóch sfer kultury zazwyczaj dochodzi do natężenia fundamentalnego problemu aksjologii. Istnieje chociażby spora pokusa „mądrości politycznej”, która dla realizacji dobra politycznego i osiągnięcia wyższego stopnia porządku społecznego zaleca wykorzystanie religii. Pisany przez nią scenariusz przewiduje ważną rolę i obustronnie korzystny angaż dla diabła:

Racja dla tego oszukańczego wykorzystania religii do celów politycznych polega po prostu na tym, że większość ludzi jest albo głupia, albo niecna, albo i taka i taka, i że bez grozy piekła nie można by poskromić ich ślepych namiętności stale zagrażających porządkowi społecznemu. Jeśli Bóg uchodził za

¹⁰ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony...*, s. 156.

najwyższego sędziego, diabeł jako wykonawca Jego werdyktów zdawał się pobudzać ludzką wyobraźnię w dużo większym stopniu. Polityczni teoretycy o tym nastawieniu wychodzili z założenia, że jeśli nie ma diabła, należałoby go wymyślić¹¹.

Na szczęście istnieje też inna, jakkolwiek nie pozbawiona pewnych trudności, strona tej opowieści: „Diabeł próbuje – często z powodzeniem – przeistoczyć dobro w zło, lecz Bóg nie próżnuje i wie, jak przechytrzyć nieprzyjaciela i przekuć zło, spustoszenie i destrukcję w narzędzie swych własnych zamierzeń”¹². Czy jest to uwaga wyłącznie ku pokrzepieniu serc? Na to odpowiedzieć najprawdopodobniej może tylko wiara w opatrnościowy porządek świata. Odwołanie się wszakże do racjonalnego, naukowego sposobu uzasadnienia tego faktu skutkowałoby usprawiedliwieniem zła jako środka prowadzącego do jakiegoś domniemanego większego dobra.

2. *Trzy skazy*

Gdy spojrzeć na sposoby przejawiania się zła w przestrzeni postaw i działań politycznych, to – podążając w ślad rozważań Kołakowskiego – można wyróżnić co najmniej trzy jego przejawy. Jednocześnie charakter krytyki, jakim są one poddawane, wskazuje najwyraźniej, że mamy w tym wypadku do czynienia z diabłem politycznym. Tak więc można mówić – próbując je nazwać – o „skazie idolatrycznej”, „kłamstwie politycznym” i „problemie umocowania dobra w oparciu o przemoc”.

Na czym polega idolatryczna skaza polityki? Główna pokusza diabła sprowadza się do tego, abyśmy traktowali względne dobra jako zasługujące na boską cześć¹³. Jeśli dominium

¹¹ L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, [w:] tenże, *Moje słuszne poglądy...*, s. 229.

¹² L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 229.

¹³ L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 223.

diabelskie stanowi świat cały¹⁴, to również polityka jako część kultury, niepomiernie podatna na pokusy, podlega jego wpływom. Z tego punktu widzenia można zatem przyjąć teologiczno-polityczną, a właściwie mówiąc – demonologiczno-polityczną interpretację dziejów kultury. Problem idolatrii politycznej łączył się pierwotnie z ruchem autonomizacji świata ludzkiego, który został zapoczątkowany w epoce oświecenia. W tekście *Bałwochwalstwo polityki* (1986) Kołakowski wskazuje, że jednym z groźnych następstw jednostronnie ujmowanego dziedzictwa oświecenia we współczesnym świecie jest niczym nieposkromiona skłonność do „fabrykowania bogów *ad hoc* dla użytku w politycznej grze”¹⁵. Powstanie tej możliwości wiąże się z zanikiem wiary w wartości absolutne, zachwianiem statusu osoby ludzkiej i erozją świadomości historycznej – stanowiącymi inne składowe oświecenia. Jak zatem podkreśla, obecnie wszystkie te przekonania domagają się gruntownej rewizji, a ich treści pozytywne – rehabilitacji. Słowa swe kieruje do ówczesnych reprezentantów „wolnego świata”: liberałów, socjalistów, konserwatystów. Tylko w taki bowiem sposób możemy uniknąć grożącego społeczeństwu niebezpieczeństwa popadnięcia w nihilizm i przeciwstawić się ekspansywnej władzy nihilizmu totalitarnego. Nie jest to więc wyłącznie doraźna kwestia, skrojona na potrzebę chwili.

W dziedzinie politycznej wyraźne cechy bałwochwalcze, jak zauważa Kołakowski, można dość łatwo dostrzec w sytuacjach powstających wokół charyzmatycznych przywódców politycznych. A zwłaszcza w charakterze i natężeniu czci, jaką tacy przywódcy odbierają od „nowoczesnych poddanych”¹⁶. To właś-

¹⁴ Por. J 12, 31; 14, 30.

¹⁵ L. Kołakowski, *Bałwochwalstwo polityki*, [w:] tenże, *Moje słuszne poglądy...*, s. 254.

¹⁶ Pozwólmy sobie na dopełnienie i odwrócenie pojęcia „nowoczesny książę” Antonia Gramsciego, u którego termin ten nie odnosi się do jednostki, lecz oznacza wolę zbiorową wcieloną w partię polityczną (A. Gramsci, *Pisma wybrane*, przeł. B. Sieroszewska, S.W.-H. Książka i Wiedza, Warszawa 1961, t. 1, s. 491).

nie akty czci ustanawiają ich autorytet za cenę oddania tego, co boskie – cesarowi: „Hitlerowi lub Stalinowi oddaje się cześć nie dlatego, że mają rację; mają oni rację dlatego, że są czczeni”¹⁷. Tak więc autorytet polityczny przywódcy charyzmatycznego, który rości sobie prawo do wyjątkowości historycznej i kultu publicznego, opiera się na budowaniu własnej pozycji w oparciu o uprzednie akty czci. Wraz z „apoteozą” niewzruszona słuszność staje po jego wyłącznej stronie. Trzeba też przyznać, że politycznej idolatrii podlegają nie tylko przywódcy, ale też twory zbiorowe – klasa, naród, rasa, państwo itd. Wszelako cały wiek dwudziesty obfitował w hipostazy ideologiczne i nic nie wskazuje na to, aby kiedykolwiek ludzkość zdołała raz na zawsze pozbyć się ich balastu. Tym sposobem, wbrew postoświeceniowym pozorom¹⁸, idolatria może w dalszym ciągu odgrywać w życiu politycznym niepoślednią rolę¹⁹.

Podkreślmy jednocześnie, że również we współczesnych i dalece zsekularyzowanych społeczeństwach liberalnych daje o sobie znać omawiany problem. Zazwyczaj jednak zarzut o idolatrię pełni w nich funkcję zastępczą i względną, albowiem jest traktowany za ledwie jako społeczne, środowiskowe, kulturalne, intelektualne, etyczne... odium, jakie jest nakładane na poglądy niezgodne z przyjmowaną w społeczeństwie hierarchią wartości²⁰. Ma to najczęściej miejsce wtedy, gdy jedną wartość

¹⁷ L. Kołakowski, *Dlaczego cielec? Bałwochwalstwo w obliczu śmierci Boga*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, s. 88.

¹⁸ Por. L. Augustyn, *Długi cień wieku światła. Postoświecenie w myśli Leszka Kołakowskiego*, [w:] *Rozum, człowiek, historia*, red. J. Szczepański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, s. 317–340.

¹⁹ Nie oznacza to odrzucenia charyzmatyczności w życiu społecznym. Wprost przeciwnie: „I chociaż wiemy, że charyzmatyczne uzdolnienia mogą być czasem darem diabła i my sami musimy znać różnicę między dobrem a złem, by nie poddać się jego uwodzicielskiej sile, charyzmatyczne dary i charyzmatyczne osobowości są nie tylko prawnocnymi, ale wręcz koniecznymi częściami tej drogi, na której zmagamy się z naszym losem”, L. Kołakowski, *Charyzmatyczny przywódca, charyzmatyczny nauczyciel*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, s. 188.

²⁰ Por. L. Kołakowski, *Dlaczego cielec?...*, s. 92.

przedkłada się nad inną, uznawaną za wyższą; dajmy na to, jeśli na rzecz przywódcy poświęca się wolność indywidualną bądź społeczną.

Przejdźmy z kolei do problematyki kłamstwa politycznego. Warto zauważyć, że idolatria staje się możliwa za sprawą duchowej i intelektualnej pomyłki fundamentalnej, wytwarzania pozorów. Wykazuje się złym ukierunkowaniem, niewłaściwym ułożeniem swojego przedmiotu czci i, koniec końców, może być uznana za hipertroficzną odmianę kłamstwa. Jeśli zaś w istocie tak by było, to życie bałwochwalcy politycznego stałoby się przede wszystkim życiem dla kłamstwa i tym samym łączyłoby się z działaniem wymierzonym przeciwko innym uczestnikom życia społecznego. Wiemy skądinąd, że kłamstwo najbujniej rozkwita w środowisku dyktatur politycznych. W totalitaryzmie ponadto następuje destrukcja i całkowite zniszczenie społeczeństwa obywatelskiego²¹. Do natury kłamstwa przynależy bowiem to, że w pierwszej kolejności niszczy ono tkankę łączną społeczeństwa i je gruntownie dzieli, skutecznie odosabia jednostki. Z pełnym rozmysłem kłamstwo totalitarne stawia zatem na podział społeczny i za jego przyczyną dąży do stworzenia sytuacji, w której każdy staje przeciwko każdemu i nikt już nikomu nie dowierza, a jednocześnie wszyscy uczestnicy tej „wojny domowej”, bez koncesji na wyjątek, zostają poddani bezwzględnej władzy, skupionej w rękach jednego i jedyne przywódcy politycznego.

To właśnie takiemu poddaństwu służy wewnątrzspołeczny, wszechobecny podział. W jego wyniku każdy z osobna zostaje podporządkowany władzy i zarazem pozostaje otoczony wrogością podobnych sobie, czyli staje się częścią „wspólnoty” ludzi skazanych na siebie. Trzeba podkreślić, że tak zjednoczony mechanizm państwowy, na który składają się jednostki oddzielone od siebie nawzajem, ostatecznie zaś istniejące bez wzajemności, był rzeczywiście charakterystyczny dla systemu

²¹ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, s. 221.

stalinowskiego²². Ujmując to szerzej, należałoby więc przyjąć, że porządek taki znamionuje ustrój totalitarny *tout court*. W społeczeństwach tego typu postawa obywatelska została sprowadzona do zasady jedności, natomiast samo życie jednostek – skazane na wrogie rozbitcie. Nie powinno nikogo zatem dziwić, że w społeczeństwach totalitarnych dominuje i z zasady musi dominować powszechne szpiegostwo. A tym samym poszczególne życie ludzkie zostaje w nich wydane na pastwę nieznośnego poczucia rozdarcia: „Jako obywatele mieli oni żyć w doskonalszej jedności celów, pragnień i myśli – wyrażanych ustami wodza. Jako jednostki mieli nienawidzić się nawzajem i żyć w nieustannej wrogości wzajemnej”²³. Jedność taka nie może być niczym innym niż kłamstwem, popadnięciem człowieka w sidła zorganizowanego pozoru. Jednakże właśnie polityczna siła takiego pozoru bywa nader znaczna, a jego społeczna zwodniczość – nad wyraz skuteczna. Tak więc umiejętność tworzenia pozoru można uznać za jedną ze składowych perwersyjnej, złej siły politycznej.

²² W rozmowie z G. Urbanem, przeprowadzonej w 1980 r., polski filozof przyjmował pięć cech dystynktywnych totalitaryzmu, jakie zaproponował Carl J. Friedrich (1. oficjalna ideologia; 2. jedna partia masowa, z reguły kierowana przez pojedynczego przywódcę; 3. monopol wszystkich środków walki zbrojnej; 4. monopol środków masowego przekazu; 5. kontrola policyjna stosująca terror), za odpowiednie również dla stalinizmu, zarazem jednak dodawał, że ten ostatni „pod wieloma ważnymi względami wykraczał poza nie” (zwłaszcza zaś w kwestii konfliktu między dwiema lojalnościami: wobec ideologii i wobec wodza), por. L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, s. 225; C. J. Friedrich, *Wyjątkowy charakter społeczeństwa totalitarnego*, [w:] *Totalitaryzm. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Amerykańską Akademię Sztuk i Nauk w marcu 1953 roku*, red. C.J. Friedrich, przeł. S. Szymański, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2019, s. 87–88. Zestawione w 1953 r. tezy Friedricha były następnie przeformułowywane i uzupełniane (np. przez uwzględnienie centralnie sterowanej gospodarki, por. C.J. Friedrich, Z.K. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja*, wyd. II, przeł. H. Jankowska, Instytut Pileckiego, Warszawa 2021, s. 57–58).

²³ L. Kołakowski, *Marksistowskie korzenie stalinizmu*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony...*, s. 250.

Nietrudno zauważyć, że zakłamywanie wartościowań moralnych, z jakim spotykamy się w społeczeństwach totalitarnych, dokonuje się w wyniku nie tylko doraźnych działań, ale i towarzyszących im trwalszych pragmatycznych przeformułowań znaczeń. Otóż w społeczeństwach totalitarnych określenie kogoś lub czegoś „złem” w czystej postaci, albo przynajmniej „złym” w jakimś zakresie, jeśli w ogóle było w użytku, nie odnosiło się wprost do jakości moralnej człowieka, ale było każdorazowo dialektycznie wyznaczane przez bieżący układ polityczny i bezpośrednio zależne od interesów władzy, mniej lub bardziej udatnie maskowanych ideologicznie. Z tego punktu widzenia kwalifikacja etyczna pozostawała całkowicie zależna od doraźnych potrzeb i strategicznych celów politycznych²⁴. Warto również dodać, że w zorganizowanym systemie kłamstwa, a takim jest każdy system totalitarny, nawet prawda – obecna w nim częściowo i podporządkowana „linii generalnej” – służy kłamstwu²⁵.

Zagadnienie kłamstwa politycznego prowadzi prostą drogą do problemu przemocy. W społeczeństwach totalitarnych „kłamstwo” uznane za „prawdę” potrzebuje wszakże wsparcia praktycznego. Rządzący stosują przy tym cały wachlarz możliwości: poczynając od przemocy symbolicznej, a skończywszy na brutalnej eliminacji fizycznej, masowych mordach i terrorku. Zauważmy przy tym, że – paradoksalnie – doktryny sprowadzające istotę wolności do czynienia dobra mogą się stać i stają się często „pokarmem dla fanatyzmu i opresji”²⁶. Dlatego też oświeceniowe w swej genezie teorie mówiące o dobrej, szlachetnej naturze ludzkiej – wbrew swoim najgłębszym intencjom – doskonale nadają się do „usprawiedliwienia ucisku i przemocy”²⁷.

²⁴ Por. L. Kołakowski, *Leibniz i Hiob. Metafizyka zła i doświadczenie zła*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, s. 17–18.

²⁵ L. Kołakowski, *Diabeł kłamie również, kiedy mówi prawdę*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, s. 289.

²⁶ L. Kołakowski, *Ta diabelska wolność*, s. 151.

²⁷ L. Kołakowski, *Ludzie są dobrzy*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, s. 246.

Trzeba przyznać, że niepokojąco, ale bynajmniej nie zaskakująco, wybrzmiewa niczym dysonans takie zestawienie prawdy i dobra z ludzką skłonnością do przemocy. Należałoby zapewne przystać również na to, że w wymiarze politycznym prawda powinna przyjmować „swobodną” formę dobra społecznego. Sytuacja taka nie ma miejsca zwłaszcza tam, gdzie dobro bywa ustanawiane i utwierdzone bezwzględną siłą. Tak rozumiane dobro nie może być ani przyjęte, ani usprawiedliwione. Wprost przeciwnie: jest ono „dobrem” fałszywym, przebranyym złem, które za pomocą kłamstwa i pozorów dąży do ustanowienia własnej, nietolerancyjnej odmiany bałwochwalstwa. Niebezpieczeństwo to uwidacznia się we wszelkich próbach podporządkowania życia zasadzie jedności, na której strażą staje jedna i jedyna prawda. Otóż można powiedzieć: „Prawda jest jedna, przeto ten, kto zna prawdę, jest uprawniony do tego, by wszelkimi środkami stwarzać i umacniać jedność ludzkości w prawdzie”. Niemniej jednak: „jest to zwodniczy i nadzwyczajnie niebezpieczny sofizmat. Jedność ludzkości w jakichkolwiek wyobraźalnych warunkach daje się pomyśleć tylko jako jedność pod przymusem, jedność despotyczna, a więc jedność w nieprawdzie”²⁸.

Jak wiadomo, niektóre prawdy bywają zazdrosne i pragną wyłączności. Tak więc w wypadku ideologii stalinowskiej należy przyjąć, że jedność prawdy, rozumiana jako jedyne źródło i kryterium prawomyślności, domagała się swego politycznego wcielenia, co z kolei wiązało się z koniecznością idolatrycznego wyniesienia jej zasady ponad wielość:

Dążeniem totalitarnego ustroju jest zniszczyć wszystkie formy życia społecznego, które nie są narzucone przez państwo i dokładnie przez nie kontrolowane; sprowadzenie osobników ludzkich do izolowanych wzajem narzędzi państwa. Zasadą ustroju jest, iż obywatel jest własnością państwa i że wobec tego nie wolno mu mieć innych lojalności, w szczególności

²⁸ L. Kołakowski, *Diabeł kłamie również, kiedy mówi prawdę*, s. 290–291.

również ideologicznych, choćby to była lojalność względem ideologii tegoż państwa²⁹.

Nie wystarcza zatem jedność i lojalność ideologiczna względem państwa stalinowskiego, bo to wciąż umożliwia bunt wobec przywódcy. Opis sytuacji, z jaką mieliśmy do czynienia pod koniec lat 30. XX wieku w Związku Radzieckim, wyraźnie wskazuje na to, że: „całe społeczeństwo wydawało się istnieć wyłącznie po to, aby wypełniać rozkazy państwa uosobionego w Stalinie”³⁰. A zatem nie państwo, lecz przywódca państwa proletariackiego wciela w siebie całą najwyższą prawdę, bezwzględnie obowiązującą wszystkich „obywateli” ujednoczonego państwa. Tym więc sposobem zwieńczeniem państwa totalitarnego jawi się jeden i jedyny przywódca.

Na drodze do ustroju totalitarnego – przekonuje Kołakowski – ludzkości towarzyszą zatem „dwa diabły”, a może raczej diabelskie nadużycia teorii, a mianowicie skłonność historii do odwracania ludzkich intencji i dążeń (motyw heglowski) oraz przekonanie, że ostatecznie w historii dojdzie do zniesienia wszelkich sprzeczności, wyrugowania całego zła (motyw markowski)³¹. Dzisiaj ludzkie koszty tych pomyłek są już powszechnie znane.

Jak się wobec tego okazuje, polityczne odmiany bałwochwaltwa, kłamstwa i przemocy znajdują swoje poczesne i niezbywalne miejsca w systemie stalinowskim, w swym kształcie z lat 30. XX wieku uznanym za niemal doskonałe wcielenie systemu totalitarnego. Niewątpliwie mamy w tym wypadku do czynienia ze znaczącym apogeum – dewastującego historię ludzkości – zjawiska politycznego.

²⁹ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Aneks, Londyn 1988, s. 857.

³⁰ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, s. 862.

³¹ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, s. 216.

3. *Demonologia polityczna*

Gdzie zatem szukać środków zaradczych? W obliczu surowych lekcji, jakie pobraliśmy na temat dwudziestowiecznych totalitaryzmów, okazuje się, że wrodzona nam nieufność i zdolność do wątpienia dalece nie wystarcza, i że jedynym skutecznym remedium na utopijne plany ostatecznego pogodzenia sprzeczności w świecie pozostaje – demaskująca utopijność w myśleniu o człowieku – chrześcijańska intuicja grzechu pierwotnego, wskazująca na konstytutywną słabość natury ludzkiej i jej skłonność do ulegania podszeptom zła. Może to jednocześnie świadczyć o istnieniu „szczelin” w świecie, za sprawą których przenika doń diabeł. Wynika zaś z tego przesłanie, że zło nie jest czymś przypadkowym, że w świecie ludzkim jest miejsce i dla diabła. A jeśli tak, to trzeba też zgodzić się ze stwierdzeniem, że „teodycea w wersji minimum”, jako uznanie obecności zła w świecie faktycznym, nie powadzi do negacji możliwości jego istnienia *per se* i nie grozi popadnięciem w wewnętrzną sprzeczność³². Przyznanie jakiegóś formy bytowania diabła w świecie pozwala więc lepiej uświadomić sobie jego niedoskonałość, a także nieuleczalną słabość natury ludzkiej, jej obciążenie grzechem pierwotnym i wynikającą z owej skazy podatność na zło – co, swoją drogą, jawi się prawdą fundamentalną i warunkiem koniecznym trwania kultury ludzkiej³³.

Z tej perspektywy diabeł w polityce miał i nadal ma sporo do powiedzenia. Czyżby zatem na politykę należało spoglądać również przez pryzmat demonologii? Niewykluczone. A przynajmniej w taki sposób, w oparciu o niektóre wywody Kołakowskiego, dałoby się postrzegać tę dość kontrowersyjną kwestię. Otóż europejskie dzieje rozumienia wspólnoty politycznej bezpośrednio wiążą się z historią chrześcijaństwa. To sprawa raczej oczywista, ale wciąż nie zamknięta i domagająca się

³² L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, s. 31.

³³ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, s. 150.

osobnych rozwinięć. Z tego punktu widzenia można by się – *nomen omen* – pokusić o demonologiczno-polityczną interpretację dziejów kultury. Wydaje się bowiem, że w opublikowanym wykładzie *Polityka i diabeł* (1987) Kołakowski, snując pewną historiozoficzną opowieść, przedkłada czytelnikowi swoisty zarys demonologii politycznej³⁴. Filozof pisze o czterech zasadniczych – bezpośrednio odnoszących się do podstaw rozumienia tego, czym w istocie swej jest religia chrześcijańska – fazach kuszenia chrześcijaństwa przez diabła. Układają się one w pewien porządek: prześladowania religijne, ambicje teokratyczne, autonomizacja poszczególnych sfer kultury, i wreszcie – concept oraz narodziny państwa ideologicznego. O ile wczesne prześladowania chrześcijan zdawały się potwierdzać eschatologiczne przesłanie o królestwie, które nie jest z tego świata (dopowiedzmy, że [*s*]emen est sanguis Christianorum – taka była Tertulianowska odpowiedź na przywołaną pierwszą pokusę³⁵), o tyle już pod względem swoich destrukcyjnych skutków – zarówno dla religii, jak dla polityki – narastające w czasie wyzwania teokratyczne wydają się o wiele poważniejsze, a właściwie – zasadnicze, przesądzające o kierunku rozwoju historycznego. Pokusa teokratyczna jako utopia pseudo-chrześcijańska domaga się wszakże zniesienia wolności ludzkiej. Nic więc dziwnego, że taki wymóg musiał wzbudzać opór i nierzadko prowadził do protestu ze strony ograniczanej i negowanej wolności. Stąd też wyrastała potrzeba „uwolnienia” sfery politycznej od zależności religijnej: wywalczenia autonomii dla sfer ludzkich. Wiązało się to z uznaniem niedoskonałości świata ludzkiego i porzuceniem nadziei na znalezienie satysfakcjonującego rozwiązania teokratycznego. Stanu doskonałości świata nie da się przeto osiągnąć żadnymi sposobami, które byłyby jej przeciwstawne.

³⁴ Por. L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 223–246.

³⁵ *Apol.* 50, 13; por. Q.S.F. Tertulian, *Apologetyk*, przeł. J. Sajdak, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947, s. 202: „Nasieniem jest krew chrześcijan”.

A tylko takie – częściowe i ułomne – miała do swojej dyspozycji ludzkość.

Dlatego też uniezależnienie polityki od religii stało się dla nowożytnego człowieka wyzwaniem, które pilnie domagało się rozwiązania. Najbardziej intensywny wyraz temu dążeniu zdołało nadać oświecenie, a zwłaszcza humanizm oświeceniowy. Niestety, w wyniku wtrącenia się diabła, a więc skrajnej radykalizacji jednostronnej interpretacji świata autonomii ludzkiej, humanizm pograżył się w bezbożnictwie. („Sprawka diabelska” sprowadzałyby się tutaj do doprowadzenia słusznej tendencji do ekstremum). Reformacja z kolei przyczyniła się do daleko – jak się okazało, nazbyt daleko – idącej sekularyzacji chrześcijaństwa, co koniec końców musiało doprowadzić do podporządkowania religii – polityce. Tym samym polityka stała się dziedziną w pełni samodzielną. Aby zachować wywalczoną niepodległość, została zmuszona do rezygnacji z idei prawdy na rzecz umowy społecznej, idei konsensusu. Wbrew jednak ogólnej tendencji nowych czasów roszczenie prawdy do sprawowania władzy politycznej, ku utrapieniu ludzkości, zostało raz jeszcze poparte przez diabła – ojca kłamstwa. W ten sposób pojawiła się pokusa państwa ideologicznego, państwa jednej i jedynej prawdy, a w istocie „karykaturalna imitacja teokracji”³⁶.

Dodajmy, że również we współczesnych demokracjach, których ustrój oparty jest na zasadzie zgody powszechnej, istnieje nadal – i to ponownie za przyczyną diabelskich podszeptów – niebezpieczeństwo podmienienia zasady większości przez ideę bezwzględnej prawdy, przeciwstawiającej się ograniczeniom umowy społecznej, co też grozi rozmyciem zasad i rozbięciem fundamentów, na jakich opiera się życie społeczeństw liberalnych, a tym samym stanowi wyraźny ukłon w stronę konceptu państwa ideologicznego. W polemice z Karlem R. Popperem polski filozof utrzymuje, że również „społeczeństwa otwarte”

³⁶ L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 242.

(abstrahując od kwestii nieprzystawalności do rzeczywistej sytuacji społeczeństw samego tego konstruktu teoretycznego) nie są wolne od wewnętrznych tendencji totalitarnych; co więcej, owe zagrożenia wiążą się ściśle z konsekwencjami przyjętych liberalnych zasad, co prawda zradyzalizowanych i doprowadzonych do skrajności, niemniej dających się z nich właśnie wyprowadzić:

Wszędzie ten sam schemat: instytucje, które umożliwiają przetrwanie pluralistycznego społeczeństwa – ład prawny, szkoła, rodzina, uniwersytet, rynek – atakowane są przez siły totalitarne w imię zasad liberalnych, w imię wolności³⁷.

Nietrudno zauważyć, że taka sytuacja, a zwłaszcza sprawa pomieszania języków (totalitaryści mówiący językiem liberałów), świadczy o nieusuwalnym ze społecznego życia konflikcie wartości, niebezpieczeństwie związanym z realizacją niektórych wartości kosztem innych (np. równości z uszczerbkiem dla wolności bądź autorytetu) i potrzebie osadzenia społeczeństwa w tradycji³⁸. Nie oznacza to diagnozy „śmiertelnej choroby” społeczeństw pluralistycznych, niemniej jest wyraźnym wskazaniem na nie dość podkreślaną obecność skrytych i dotąd nierozpoznanych tendencji wewnątrz porządku demokratycznego, które mu od wewnątrz nieustannie zagrażają. W pewnym stopniu przypomina to jednak sytuację przemieszania dobra ze złem i „przerażający paradoks” przemiany dobra w zło, co – jak wiemy – przynależy do demonologicznej interpretacji historii społecznej.

Wypadałoby więc przyjąć, że w przeważającej mierze polityczne zmagania z diabłem, o jakich mówi Kołakowski, dotyczą

³⁷ L. Kołakowski, *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony...*, s. 214. Nie należy zapominać o zimmnowojennym kontekście tych i podobnych uwag, co równocześnie nie przeszkadza podkreślanemu ich ponadczasowej aktualności.

³⁸ L. Kołakowski, *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, s. 207–208.

problemu relacji prawdy do wolności³⁹. Skoro polityka nie pozostaje sferą wolną od demonologii i tym samym jest skazana na współzycie z diabłem, to należałoby dążyć do zachowania owej dwuznaczności figury diabła, zarówno jako „widomego znaku” ograniczeń, wynikających z nieprzewycięzalnej słabości natury ludzkiej, jak i „pochlebcy-kłamcy”, tak ochotnie przekonującego nas o nieograniczonych możliwościach, jakie stoją przed ludzkością, zakładającego etyczną neutralność i nieograniczoną plastyczność „materiału” ludzkiego. Zderzenie obydwu – można rzec – daje nam gorzką lekcję pokory wobec historii.

4. Rozterka demonologiczna

Jakie są wobec tego możliwe pożytki z diabła? „Świat bez diabła – utrzymuje Kołakowski – byłby trudny do zniesienia, żądałby od nas odpowiedzialności za wszystko, całe zło tego świata musielibyśmy ponieść my, ludzie, na własnych ramionach”⁴⁰. Sprawa dotyczy ponadto sensu istnienia świata i sensu nas samych, próbujących się w tym świecie – tak pożądanym i tak niedoskonałym jednocześnie – jakoś odnaleźć. Pozostając synonimem najgłębszego upadku, wplatając w nasze życie groźne *memento*, mroczna i nieoczywista obecność diabła ratuje ludzkość – i to wbrew jego własnym, najgłębszym intencjom – przed czyhającym na nią niebezpieczeństwem popadnięcia w ludzkie, acyludzkie nieszczęście:

³⁹ Problematyka ta, podejmowana m.in. w badaniach kartezjanizmu i spinozyzmu, i początkowo wiążąca się z wyzwaniami rewizjonizmu marksistowskiego, nurtowała Kołakowskiego zarówno jako historyka idei, jak i myśliciela politycznego. Por. A. Gniazdowski, *Liberté, égalité, vérité*, [w:] tenże, *Behemot polski. Zajazdy krytyczno-polityczne*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2018, s. 191–226.

⁴⁰ L. Kołakowski, *O pożytkach diabła*, [w:] tenże, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, przedmowa, wybór i opracowanie Z. Mentzel, Puls, Londyn 2002, t. 3, s. 9.

Jeśli religia zawsze była próbą wyposażenia całości życia ludzkiego w sens – żądanie, którego nauka spełnić nie może – diabeł jest zapewne nieusuwalnym składnikiem sensownego świata. Wątpliwe jest także, czy powinniśmy sobie życzyć jego zniknięcia. Obecność jego utrzymuje w nas wrażliwość na zło; sprawia, że jesteśmy czujni i sceptyczni w obliczu optymistycznych nadziei na totalne zbawienie wszystkiego i na ostateczne pogodzenie wszystkich energii działających w świecie⁴¹.

Z jednej więc strony obecność diabła w świecie może być pojmowana jako antidotum na skłonności ludzkie do wdrażania w życie utopijnych marzeń, indywidualnych i zbiorowych zamiarów, realizacji wielkich planów politycznych. W tym również i zła, którego „siedliskiem tak wybuchowym i potężnym” okazał się cały dwudziesty wiek⁴². Z drugiej zaś strony – istnieje spore niebezpieczeństwo, które wiąże się z tym, że w każdej chwili demonologia może przerodzić się w demonomanię:

Można przyjąć, że Stalin miał demoniczną obsesję, której nie tłumaczyły w pełni jego potrzeby polityczne. *Musił* on bezustannie ujawniać istnienie wciąż odradzającego się zła [...]. W każdym przypadku Stalin wyznaczał owo absolutne zło, które partia miała następnie zwalczać i pokonać. To kreowanie własnych przeciwników dawało, oczywiście, korzyści praktyczne – utrzymywało ono partię i biurokrację państwową w stanie mobilizacji i jedności. Jednakże demonologia występowała tu z całą pewnością⁴³.

W wypadku totalitaryzmu typu stalinowskiego można przede wszystkim mówić o odmianie demonologii stalinowskiej, która służyła wprowadzaniu w życie eschatologii marksistowskiej. Doskonale wpisują się w nią mniejsze i większe czystki komunistyczne, które z tego punktu widzenia – jak trafnie zauważono – należałyby

⁴¹ L. Kołakowski, *Diabeł*, s. 193.

⁴² L. Kołakowski, Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, cz. 1, s. 230.

⁴³ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, s. 227.

wręcz pojmować jako „obrząd poniżenia i manifestację najwyższej uległości wobec uświęconej woli partii”⁴⁴.

5. Zła polityka. Zaprzeczanie wolności i jej zniesienie

Zastanawiając się nad przydatnością demonologicznej interpretacji dwudziestowiecznych totalitaryzmów, jaka wyłania się z rozważań Kołakowskiego, należy podkreślić, że nie jest to perspektywa dominująca, natomiast można ją przyjąć pod pewnymi warunkami, które wynikają z przesłanek filozoficznych, ale nie wyłącznie. Spośród nich zaś kwestie prawdy, wolności i zła są podstawowe. Podejście Kołakowskiego do problemu zła, obecności diabła w historii, należy bowiem wpisywać w konkretny kontekst sporów filozoficznych i politycznych, w jakie ten myśliciel często się angażował. Początkowo prowadził je w imię teorii marksistowskiej, aby następnie przejść na stanowisko rewizjonistyczne (socjalistyczne) i wreszcie liberalne. Zbliżał się zarazem do rozstrzygnięcia na rzecz światopoglądu metafizyczno-etycznego i opowiadał się za opcją uznającą Absolut za jedyną i nieodzowną podstawę dla wartości, źródło przekonań moralnie zobowiązujących. Należy podkreślić, że niezmiennym motywem tych intelektualnych zmagania pozostawał nacisk, jaki myśliciel kładł na moralny aspekt podnoszonych i krytykowanych przez siebie argumentów. Prowadziło to do wcześniejszych (w głównej mierze – marksistowskich) prób ujęcia „zła jako przypadku”, czyli uznawania zła za przygodne i, co najważniejsze, przewyciężalne przy zastosowaniu technicznych bądź społecznych środków, jakie w historycznej perspektywie miały kiedyś stać się dla ludzkości ogólnodostępne. Gruntowna przemiana takiego świata zakładała i zawierała jednak w sobie również moralną

⁴⁴ V. Tismăneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, przeł. K. Michałowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018, s. 117.

przemianę człowieka. Z czasem myśliciel przyjął stanowisko absolutyzmu aksjologicznego, co musiało też za sobą pociągać postulat ugruntowania dobra i zła, to znaczy uznanie istnienia „zła jako realności” i pogodzenie się z jego obecnością w świecie – zarówno w sensie nieprzewycięzalnego zła w człowieku, słabości natury ludzkiej, jak i niedoskonałości świata, chronicznego „upadku” ludzkości⁴⁵.

Być może jest nieco przesady w odnoszących się do polskiego filozofa słowach Vladimira Tismăneanu: „Nikt lepiej od niego nie uchwycił odrażającej obecności szatana w totalitarnych eksperymentach”⁴⁶. Niemniej jednak wypada się z nimi zgodzić. Przystając zaś na nie, należałoby sformułować kilka uogólniających uwag. Otóż istnieje niebezpieczeństwo nadużycia infernalnej metafory. Z jednej strony, w wyniku zaprzęgnięcia figury diabła do realizacji celów zła – zwłaszcza w projekcie totalitarnym. Z drugiej zaś wskutek nadmiernej trywializacji znaczenia diabła – w kulturze masowej (niekoniecznie religijnej) i w dyskursie publicznym. Ambiwalentny sposób funkcjonowania tego symbolu w kulturze politycznej pozostaje zatem czymś niepokojącym.

Można utrzymywać, że motyw przejmowania zła ludzkiego przez diabła, rozgrzeszania sumień, kłóci się z poczuciem autonomicznej odpowiedzialności człowieka za poszczególne i powszechne zło, które tak obficie występuje w świecie – zarówno zło już zaistniałe, jak i powstające za naszą przyczyną, a nawet panoszące się za mimowolnym przyzwoleniem. Z tego względu warto też wziąć pod rozwagę następującą przestrożę:

Autorytatywnie przekazywany model ideologii satanistycznej uspokaja nas przyjemnie, subtelnie doprowadza bowiem naszą świadomość do nagłego odkrycia innego źródła zła

⁴⁵ Rozróżnienie dwóch rodzajów zła (dwóch stanowisk metafizycznych) za: J. Tokarski, *Obecność zła. O filozofii Leszka Kołakowskiego*, Universitas, Kraków 2016, s. 126.

⁴⁶ V. Tismăneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne...*, s. 19.

i odziera nas z poczucia winy oraz odpowiedzialności, które zawsze powinny leżeć u podstaw ludzkiego działania⁴⁷.

Niemniej jednak w przekonaniu Kołakowskiego figura diabła wskazuje też na konstytutywną dla świata niedoskonałość i tym samym na nieprzewidywalną ułomność większości naszych planów. Świadomość tego stanu rzeczy, możliwość ironicznego zdystansowania się, przynosi zatem skromną obietnicę pomniejszenia rozczarowań życiowych, a nawet uniknięcia (niechby i w ograniczonym zakresie) niebezpieczeństw historycznych.

Podobnie i w wymiarze politycznym: figura diabła może pełnić, obok wielu innych, funkcję opisową, normatywną, angażującą. Zwłaszcza ta ostatnia, która *in praxi* przyjmuje najczęściej formę mobilizacji politycznej, zbliża się do interesującego nas sposobu rozumienia tego, czym są i jak się przejawiają w politycznej historii ludzkości destrukcyjne siły diabelskie. Stanowiąc ważny punkt odniesienia (udzielając „lekcji historii”), mimo wszystko pozostaje ona opcją niewystarczającą. Oczywiście, normatywne podejście do metafory i figury diabła wiąże się z zagadnieniem etycznym. Można jednak dojść do przekonania, że Kołakowskiego o wiele bardziej interesuje funkcja opisowa, eksplikatywna. Najlepiej sprawdzająca się w zastosowaniu do polityki. W tym bowiem ujęciu totalitaryzm stalinowski staje się skrajną, najskrajniejszą formą potwierdzenia gorzkiej nauki, że zło w świecie jest w gruncie rzeczy nieusuwalne. I chociaż pogodzić się z tym trudno, to nie sposób nauki tej nie pobierać. Jej przesłanie ostatecznie i tak przyjąć trzeba:

Diabeł stanowi część naszego doświadczenia. Nasze pokolenie doznało go w dostatecznym stopniu, by traktować go

⁴⁷ A.M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2000, s. 362–363.

wyjątkowo poważnie. Twierdzę, że zło nie jest czymś przypadkowym, nie jest nieobecnością, deformacją, czy zniweczeniem cnoty (ani niczym innym, co można by uznać za jej przeciwieństwo), lecz uporczywym i nieusuwalnym faktem⁴⁸.

Z punktu widzenia chrześcijaństwa każda polityka rozumiana jako walka o władzę, i wyłącznie o nią, jest „domeną diabła”⁴⁹. Przekonanie o tym, że polityka ma służyć nie tylko celom czysto politycznym, czyli władzy dla władzy, pozostaje charakterystyczne dla szeroko rozumianej cywilizacji chrześcijańskiej i tradycji zachodniej. Jednakże jest ono też narażone na diabelskie wypaczenie: zwłaszcza wtedy, gdy władza sprawowana w imię prawdy staje się wyłącznym i całkowitym jej wcieleniem, obejmującym ideologię i praktykę polityczną, ustanawiającą „wspólnotę polityczną” jako wielość scaloną w jedno, mającą służyć interesom niepodzielnej, autorytarnej i wreszcie – totalitarnej władzy. Polityka nie stanowi żadnego wyjątku. Jak każda inna sfera ludzkiego życia, także i ona skazana jest na współzycie z diabłem. Wydaje się jednak, że nabiera szczególnie demonicznego wyrazu w wieku dwudziestym – wieku totalitaryzmów. Polityka jako dążenie do władzy totalnej i jej utrzymania za wszelką cenę, nieuwzględniająca własnych granic i w tym celu uciekająca się do tłamszenia wolności, nieznosząca sprzeciwu, narzucająca swoją jedną i jedyną prawdę, jest złą polityką. Mocniej mówiąc, dosadniej to formułując: jest polityką złą. W takim zaś świecie jedyną wolnością staje się paradoksalna *wolność do przemocy*. Brutalny akt negacji wolności Innego.

⁴⁸ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, s. 228.

⁴⁹ L. Kołakowski, *Polityka i diabeł*, s. 224.

Bibliografia

- Augustyn Leszek, *Długi cień wieku światła. Postoświecenie w myśli Leszka Kołakowskiego*, [w:] *Rozum, człowiek, historia*, red. J. Szczepański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018.
- Czyżewski Hubert, *Kołakowski i poszukiwanie pewności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022.
- Friedrich Carl J., Brzeziński Zbigniew K., *Dyktatura totalitarna i autokracja*, wyd. II, przeł. H. Jankowska, Instytut Pileckiego, Warszawa 2021.
- Friedrich Carl J., *Wyjątkowy charakter społeczeństwa totalitarnego*, [w:] *Totalitaryzm. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Amerykańską Akademię Sztuk i Nauk w marcu 1953 roku*, red. C.J. Friedrich, przeł. S. Szymański, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2019.
- Gniazdowski Andrzej, *Liberté, égalité, vérité*, [w:] tenże, *Behemot polski. Zjazdy krytyczno-polityczne*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2018.
- Gramsci Antonio, *Pisma wybrane*, przeł. B. Sieroszevska, S.W.-H. Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Kołakowski Leszek, *Batwochwalstwo polityki*, [w:] tenże, *Moje słuszone poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.
- Kołakowski Leszek, *Charyzmatyczny przywódca, charyzmatyczny nauczyciel*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołakowski Leszek, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984.
- Kołakowski Leszek, *Czy diabeł może być zbawiony?*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984.
- Kołakowski Leszek, *Diabeł kłamie również, kiedy mówi prawdę*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołakowski Leszek, *Diabeł w historii*, [w:] *Stalin i stalinizm. Rozmowy George'a Urbana*, Polonia Book Fund, Londyn 1987.
- Kołakowski Leszek, *Diabeł*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984.
- Kołakowski Leszek, *Dlaczego cielec? Batwochwalstwo w obliczu śmierci Boga*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołakowski Leszek, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Aneks, Londyn 1988.

- Kołodkowski Leszek, *Irracjonalność w polityce*, [w:] tenże, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.
- Kołodkowski Leszek, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych smartwieniach tak zwanej filozofii religii*, przeł. T. Basznian, M. Panufnik, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.
- Kołodkowski Leszek, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, [w:] tenże, *Chrześcijaństwo*, wstęp, wybór i opracowanie H. Czyżewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019.
- Kołodkowski Leszek, *Leibniz i Hiob. Metafizyka zła i doświadczenie zła*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołodkowski Leszek, *Ludzie są dobrzy*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołodkowski Leszek, *Marxistowskie korzenie stalinizmu*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984.
- Kołodkowski Leszek, *O pożytkach diabła*, [w:] tenże, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, przedmowa, wybór i opracowanie Z. Mentzel, Puls, Londyn 2002.
- Kołodkowski Leszek, *Polityka i diabeł*, [w:] tenże, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.
- Kołodkowski Leszek, *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984.
- Kołodkowski Leszek, *Ta diabelska wolność. Rozmyślenia o złu*, [w:] tenże, *Niepewność epoki demokracji*, wybór i słowo wstępne Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.
- Kołodkowski Leszek, *W piekle bez zmian (Informacja własna)*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wybór i układ Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Kołodkowski Leszek, *Wielkie kazanie księdza Bernarda* [w:] tenże, *Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diabłem*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1990.
- Kołodkowski Leszek, Mentzel Zbigniew, *Czas ciekawy, czas niespokojny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Nola Alfonso M. di, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2000.

- Tertulian Quintus Septimius Florens, *Apologetyk*, przeł. J. Sajdak, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947.
- Tismăneanu Vladimir, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, przeł. K. Michałowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018.
- Tokarski Jan, *Obecność zła. O filozofii Leszka Kołakowskiego*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2016.

dr hab. Leszek Augustyn, prof. UJ
Instytut Filozofii
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
l.augustyn@iphils.uj.edu.pl
ORCID 0000-0002-8694-8702